
Z redakcyjnej poczty

Informuję (...) o wystąpieniu z Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego. Powodem mojego wystąpienia jest obowiązująca mnie jako katolika encyklika Ojca św. Piusa XI "Mortalium animos" (O popieraniu prawdziwej jedności religii). (...) mimo tego, że towarzystwo nie jest organizacją religijną, obecność heretyków osłabia wiarygodność Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego.

Gracjan Wrembel
fragmenty listów z 28.07.95 i 10.08.95

Przewodniczący Towarzystwa:

Pan Gracjan Wrembel wspierał nas finansowo w najtrudniejszym okresie kształtowania się naszego Towarzystwa. Jest niewątpliwie ideowym i zaangażowanym młodym człowiekiem (zamieściliśmy notkę o nim w numerze 18/1994, s. 205-206). Z tym większą przykrością przyjmuję jego rezygnację z członkostwa w PTK. Nie wiem, czy wspomniana encyklika zabrania katolikom uczestniczenia w organizacjach, których członkami są także niekatolicy (muszę do niej dotrzeć albo zapytać fachowca). Nie wydaje mi się to jednak prawdopodobne. Katolicy są ludźmi rozsądnymi i gdyby było tak, jak pisze p. Wrembel, to nie mogliby w praktyce należeć do jakichkolwiek organizacji (do związków zawodowych, towarzystw, stowarzyszeń, partii politycznych, nawet do spółdzielni mieszkaniowych), bo w każdej z nich mogą znajdować się (i znajdują) heretycy. Czy katolik może wstąpić do Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii albo do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, skoro ze względu na liczebność ich niechybnie napotka tam heretyków, nie mówiąc o ateistach? Przypuszczalnie wspomniana encyklika zabrania katolikom należenia do niekatolickich organizacji **religijnych**, co wydaje się być zakazem racjonalnym dla każdego wyznania, nie tylko dla katolików. Nasze Towarzystwo nie jest jednak organizacją religijną, ma charakter naukowy i popularnonaukowy.

Nasze Towarzystwo rozwija ujęcia, które ważne są dla ludzi wierzących, które mogą wzmacniać ich wiarę. Nie wynika jednak z tego wniosek, że prowadzimy działalność religijną. Wiarę mogą wzmacniać rozmaite czynniki — np. wyniki otrzymywane w kosmologii (gdzie mówi się o dziejach Wszechświata), matematyce (gdzie mówi się o królestwie przedmiotów abstrakcyjnych) czy nawet turystyka wysokogórska (słyszałem, że obcowanie z pięknem gór może wzbudzać uczucia religijne). Nikogo z naszych członków nie pytamy o wyznanie, ponieważ kreacjonizm traktowany naukowo ma charakter przedwyznaniowy. Nie napisałem "niewyznaniowy", gdyż wiem, że z wyników badań kreacjonistycznych poszczególne wyznania

mogą korzystać w swojej działalności (np. ewangelizacyjnej). Podobnie przedwyznaniowy charakter może mieć archeologia biblijna czy hebraistyka. Niektórzy z naszych członków podają swoje wyznanie, inni wolą pisać o swoich świeckich zainteresowaniach. W rezultacie Zarząd Główny nie dysponuje danymi o wyznaniu ponad połowy członków PTK. Spośród pozostałych, tych którzy podali swoje wyznanie, katolicy stanowią najliczniejszą grupę, ale protestanci łącznie przeważają.

Czy obecność niekatolików (heretyków w terminologii p. Wrembla) zmniejsza wiarygodność PTK? Teza ta jest wyjątkowo nierozsądna. Wiarygodność kreacjonizmu nie zależy od wyznania kreacjonistów (tak jak o wiarygodności fizyki relatywistycznej nie decyduje żydowskie pochodzenie Einsteina, a o wiarygodności teorii ewolucji — ateizm Darwina), a jedynie od tego, jak mocno (czy słabo) tezy kreacjonizmu są uzasadnione empirycznie (w przypadku kreacjonizmu biblijnego — jak dobrze są one uzasadnione właściwymi dla biblistyki metodami). Zresztą wystarczy porównać, czy istnieją różnice między tym, co piszą kreacjoniści katoliccy i protestanccy. Żadnych merytorycznych różnic nie ma, bo być nie może. Podział na kreacjonizm katolicki i heretycki ma tyle samo sensu co podział na fizykę żydowską i aryjską.

Kilka lat temu w trakcie dyskusji nad pewnym referatem prof. Macieja Giertycha na KULu jeden ze słuchaczy, zwolennik ewolucjonizmu, zadał pytanie prelegentowi, które w jego mniemaniu kompromitowało autora referatu: "Dlaczego prof. Giertych powtarza argumenty wymyślone przez fundamentalistycznych protestantów?" Pytającemu nie przyszło jednak do głowy, by zastanowić się, jakiego wyznania był Karol Darwin, którego poglądy mu się tak podobają.

Zdecydowałem się opublikować cytowane wyżej fragmenty listów p. Wrembla, gdyż uważam, że każdy z nas powinien lepiej rozumieć, do jakiej organizacji należy i dlaczego do niej należy. Szanuję decyzję p. Wrembla i szanuję powody, dla których ją podjął. Nie mogę jednak z czystym sumieniem powiedzieć, bym uważał, że decyzja ta jest uzasadniona. Nie jestem zwolennikiem łączenia się wyznań, ale są płaszczyzny, gdzie chrześcijanie

różnych orientacji mogą ze sobą współpracować nie gwałcąc swego sumienia: możemy być zatrudnieni w tych samych zakładach pracy, możemy wysyłać dzieci do tych samych szkół, możemy korzystać z tych samych sklepów. Uważam, że członkostwo w organizacji kreacjonistycznej należy do tej samej kategorii.

M. Pajewski
